ROK XIV. Nr. 134 (4096) WILNO, wtorek 18 maja 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Bezmyślność

Skandal z komunikacją podmiejską

Nie brak niestety pismom tematów, jeżeli chodzi o piętnowanie objawów skostnienia urzędniczej rutyny, braku przedsiębiorczości w „przedsiębiorstwach" państwowych i t. p. Codzień by tym można było zapełniać szpalty gazet i ani razu się nie powtórzyć.

Są jednak czasem takie kurioza w tej dziedzinie, że nawet najbardziej spokojnemu człowiekowi włosy stają na głowie, że żółć zalewa nie jednego człowieka, a dosłownie wszystkich. Powstaje wówczas spontanicznie odruch zbiorowego oburzenia, które gotowe jest posunąć się do czynów antypaństwowych, do nieposzanowania władzy, kto wie może nawet do obrażenia godności państwa, którą ta władza reprezentuje.

Gdyby wczoraj w Kuraciszkach o g. 17,30 oprócz konduktorów, był ktoś z wyższych urzędników kolejowych nie obeszłoby się bez obrazy urzędnika.

A chociaż byłby to wielki skandal, szkoda, że do tego nie doszło. Może byłaby to wreszcie, ta przysłowiowa kropla po upadku, której ucho się urywa i dzban przestaje wodę nosić.

Pisze się o tym bowiem i mówi zbyt dużo, a skutkuje to jak groch o ścianę.

Jeżeli wczoraj doszło do tego, że kilkadziesiąt osób zmęczonych dwudniowym pobytem na słońcu i wodzie nie udało się do domów wprost z dworca kolejowego w Wilnie, a wystawało w kolejce przed domem gdzie urzęduje zawiadowca stacji i kierownik ruchu, żeby się podpisać w księdze zażaleń, to znaczy, że wreszcie i spokojnych tutejszych Wilnian musiało coś dogryźć do żywego.

Mili panowie kolejarze, wszelkimi sposobami starali się czekających zrefiektować, skłonić do pójścia do domów.

I tak — mówili — z tego skutku żadnego nie będzie.

Rzeczywiście skutek u nas nastąpić może dopiero po jakiejś katastrofie.

A wczoraj właśnie taka katastrofa podczas całej podróży z Kuraciszek do Wilna wisiała przez cały czas w powietrzu. Sam liczyłem osoby oczekujące na peronie w Kuraciszkach przybycia pociągu. Było ich sto kilka.

Tym czasem nadszedł tylko jeden wagon motorowy z Zawias, a wcale nie pociąg. Wszystkie miejsca siedzące już były zajęte. Resztę nie miejsc, a przestrzeni w wagonie wzięto szturmem przy całkowitej bezradności konduktora, wobec naporu tłumu. Ludzie wchodzili do wagonu z obu stron i od peronu i od strony przeciwnej. Klozet zapełnił się mieszanem towarzystwem stojących panów i pań. Sam znalazłem miejsce przyciśnięty, ze wszystkich stron do szyby drzwi wejściowych. Na peronie pozostało kilka osób, które do środka się nie dostały. W tym dwie kobiety z niemowlętami, które nie poszły do szturmu na wagon i p. inżynier Rymkiewicz z Urzędu Wojewódzkiego.

Po zamknięciu z trudem wszystkich drzwi, wagon ruszył. Przez szklane drzwi wewnątrz przedziału widziałem, zawieszoną ukosem nad siedzącymi paniami sylwetkę p. red. Kazimierza Okulicza, dyr. Biura Pras. Prez. Rady Min. Napierany przez stojących w przejściu p. Okulicz musiał cały czas trzymać się ręką, aby nie stracić równowagi i nie runąć na siedzące panie.

W Landwarowie do naszego wagonu doczepiono drugi wagon motorowy rówież całkowicie wypełniony. Na peronie czekało jeszcze kilkadziesiąt osób mając nadzieje, że się zmieści w naszym wagonie.

Widząc, że u nas jest jeszcze gorzej, część tych osób wtłoczyła się do wagonu, którym przedtem pogardzała, a reszta ulokowała się w przejściu pomiędzy wagonami na otwartej platformie.

Na tym jednak nie koniec. Jeszcze Ponary! Dla powracających z Ponar nie ma już miejsca nigdzie. Mimo to natarczywsi z nich otwierają drzwi i wieszają się na stopniach wagonów. O zamknięciu drzwi nie ma mowy. Broniąc się przed natłokiem wagony ruszają. Tymczasem, przy drzwiach niezamkniętych wisi kłąb ciał, coś jakby rój pszczół.

Przed nami tunel. Boimy się, że ludzie ci mogą zaczepić się o coś w tunelu.

Szukamy hamulca, żeby zatrzymać pociąg. W tłoku nie sposób się zorientować, ani cośkolwiek zrobić.

Na szczęście w ostatniej chwili wspólnym wysiłkiem przy pomocy zbiorowego t. zw. „sera" drzwi udało się zamknąć. Tłok i duchota straszna. Jakieś dziecko przerażone wrzeszczy strasznie.

Przeciążone niesamowicie wagony spóźnionego motorowca pędzą po krętym torze, aż zimno się robi na myśl, że pociąg może gdzieś na zakręcie wyleć z szyn wskutek przeciążenia i wówczas, dzieło stłoczenia i stłamszenie kilkuset ciał luzkich w jeden placek ostatecznie dokona się. Szczęściem to nie nastąpiło. Pozostali przy życiu jednak postanowili solennie tym razem kolei nie darować. Rzecz tą trzeba nazwać po imieniu.

Mówi się o turystyce, o daleko siężnych planach o liniach dojazdowych nad Narocz, a tym czasem kogoś tam w dyrekcji kolei nie stać na tyle sprytu, żeby się domyśleć, że drugiego dnia Zielonych Świątek tłumy, które w ciągu dwóch dni jechały różnymi pociągami i drogami na jezioro i w cudowne okolice Ponar, Rykont, Zawias i Trok będą wracać. Każdy sztubak taką prostą rzecz potrafiłmy przewidzieć.

Sam widziałem, że w niedzielę przez Kuraciszki o tej samej porze przeszedł nie jakiś tam wagon motorowy a cały pociąg. Widać doświadczenie już pouczyło, że w niedzielę wagon nie wystarcza. Czyż jednak trzeba na to szczególnej inteligencji by wniosek dotyczący niedziel rozszerzyć na wszystkie dni świąteczne, by wiedzieć, że po dwóch dniach świąt i to tak pogodnych ruch będzie większy niż w niedzele? Stanowczo inteligencja odpowiedniego urzędnika powinna temu podołać. Tym czasem tego wszystkiego inaczej, jak bezmyślnością nazwać nie można.

Jest to bezmyślność niesamowita, napełniająca przerażeniem, gdy się zważy, ile szkody musi przynosić.

Przy tym nie sposób uwierzyć, aby bezmyślność ta była objawem odosobnionym. Nie mogłaby wówczas wystąpić w tak jaskrawej formie.

Jeżeli się wsłucha w głosy niższej służby kolejowej i ich bagatelizujące tłumaczenia, to dochodzi się jednak do wniosku, że tę służbę w takim duchu lekceważenia sobie i publiczności i wprost interesów kolei musiał jednak ktoś wychować.

Wołamy na alarm wielkim głosem. Tak dalej być nie może. W obsłudze ruchu osobowego musi wreszcie zapanować jakaś elastyczność. Napewno lepiej jest wysłać czasem jakiś specjalny dodatkowy pociąg, gdy przyjdą meldunki z linii, co się dzieje, niż wysyłać pociąg ratowniczy wówczas, gdy nastąpi już katastrofa.

Przede wszystkim jednak trzeba myśleć, myśleć i jeszcze raz myśleć, a nie bezmyślnie odwalać jakieś tam rozkładowo-turystyczne kawałki.

Piotr Lemiesz.

Zjazd organizacji wiejskich OZN w Białymstoku

BIAŁYSTOK, (Pat). Dziś odbył się tu uroczysty zjazd przedstawicieli organizacji wiejskiej okręgu białostockiego OZN na który przybyło ok. 1000 osób.

Zjazd zagaił poseł Łazarski, przewodniczący okręgu organizacyj wiejskiej okręgu białostockiego, witając zebranych z gen. Galicą na czele oraz zapraszając do prezydium księdza dziekana Chodygę, senatora Terlikowskiego, prezesa Izby Rolniczej Mystkowskiego, posła Bołądzia i innych. Poseł Łazarski zwrócił się w pięknym żołnierskim przemówieniu do gen. Galicy przypominając mu boje stoczone przezeń na ziemi białostockiej w r. 1920 i zwycięstwa odnoszone przez gen. Galica nad bolszewikami. Mówca stwierdził, że obecnie gen. Galica przyjechał ponownie do ziemi białostockiej i to w momencie poważnej decyzji.

Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił gen. Galica. Mowa generała przerywana była długotrwałymi entuzjastycznymi oklaskami. W chwili gdy generał wspomniał o Marszałku Piłsudskim, wszyscy zebrani powstali z miejsc, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie przemawiał gospodarz domu parafialnego ks. Chodyga, po nim zaś przedstawiciele poszczególnych powiatów. W poszczególnych przemówieniach podkreślano m. in. konieczność walki z komunizmem. Po przemówieniach gen. Galica powołał tymczasowe zarządy poszczególnych powiatów, po tym uchwalono wysłanie depesz hołdowniczych do Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego Rydza, premiera gen. Sławoj Składkowskiego, płk. Koca i biskupów, w których diecezjach znajdują się poszczególne części ziemi białostockiej.

Na zakończenie obecni odśpiewali „Boże coś Polskę".

W Hiszpanii

SALAMANKA, (PAT). Według komunikatu oficjalnego wojsk powstańczych na froncie biskajskim zajęto liczne miejscowości o dużym znaczeniu strategicznym. M. in. wioskę Corocica i ważny węzeł komunikacyjny Zugastieta. Nieprzyjaciel poniósł poważne straty.

Na froncie madryckim wojska powstańcze utrzymały wszystkie swe dotychczasowe pozycje. Wiadomości o otoczeniu miasta uniwersyteckiego i o okrążeniu pozycji powstańców w Toledo są nieprawdziwe.

Na odcinku Toledo wojska rządowe poniosły w ciągu ostatnich ataków poważne straty.

Caballero ostatecznie zrezygnował z misji tworzenia nowego rządu

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Walencji: wczoraj popołudniu Cabalero zawiadomił prez. Azanę o niemożliwości stworzenia rządu ze względu na stanowisko większości stronnictw. Azana prosił jednakże Caballero, by zaczekał ze swą decyzją kilka godzin na rezultat osobistych rozmów prezydenta.

O godz. 19 w prezydium rady ministrów zebrali się przedstawiciele stronnictw socjalistycznego, komunistycznego i organizacyj republikańskich. O godz. 20 przyszedł na to zebranie Caballero. Prezydent Azana nawoływał do ułatwienia zadania prezesowi rady ministrów. Komuniści domagali się jednakże nie tylko ministerstwa wojny ale i stanowiska premiera dla swego przedstawiciela. O godz. 22,15 Caballero ostatecznie odmówił dalszej pracy nad utworzeniem nowego rządu. Prawdopodobnie jutro rano prezydent Azana wskaże nowego kandydata na stanowisko premiera.

Wymieniane są nazwiska Prieto i Girala. Prieto był ministrem marynarki i lotnictwa w ustępującym rządzie, jest on umiarkowanym socjalistą. Giral należy do lewicy republikańskiej. W rządzie Caballero był ministrem bez teki. W początkach powstania ubiegłego lata był prezesem rady ministrów.

Min. Negrin ma tworzyć nowy gabinen

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Walencji: obecny minister finansów socjalista Negrin otrzymał od prezydenta Azany misję tworzenia nowego rządu.

Rady Wojenne

kompromisem między Stalinem a Woroszyłowem

MOSKWA, (Pat). Dziś opublikowany został statut okręgowych rad wojennych w armii i flocie. Na czele okręgu wojennego stoi rada wojenna, składająca się z dowódcy okręgu i 2 członków. D-ca okręgu przewodniczy na posiedzeniach rady wojennej w okręgu. Podlegają jej wszystkie formacje wojskowe oraz instytucje wojskowe, znajdujące się na terenie okręgu.

Rada wojenna podlega bezpośrednio ludowemu komisarzowi obrony ZSRR. Wszystkie rozkazy winny być podpisane przez dowódcę okręgu wojennego, przez jednego z członków rady wojennej oraz przez naczelnika sztabu okręgu, i zaczynać się będą od słowa: „rozkazuję...".

Postawienie rady wojennej na czele okręgu wojennego oraz uzależnienie jej bezpośrednio od ludowego komisarza obrony należy uważać za kompromis między partią, a armią. Właściwie jest tok kompromis pomiędzy Stalinem a Woroszyłowym. Stalin uzależnił rady wojenne bezpośrednio od Woroszyłowa, lecz zaasekurował się od przewagi komisariatu obrony przez wprowadzenie do rad wojennych dwóch członków. Wprawdzie ani statut organizacyjny ani organ ludowego komisariatu obrony nie ujawniają charakteru tych dwóch członków, lecz nie ulega wątpliwości, że będą to ludzie cieszący się zaufaniem Stalina. Wprawdzie dowódca okręgu wojennego będzie wydawał rozkazy w swoim imieniu, lecz rozkazy te będą kontrasygnowane przez jednego z członków rady, oczywiście celem zabezpieczenia kierownictwa partyjnego od wszelkich niespodzianek. Po za tym zaznaczyć należy, że utworzenie instytucyj rad wojennych oraz komisarzy wojennych o roli których oficjalnie jeszcze nic nie wiadomo likwiduje nadzór ludowego komisariatu spraw wewnętrznych nad armią, czemu Woroszyłow stale się przeciwstawiał, lecz nie mógł wyemancypować się z pod nadzoru komisariatu spraw wewnętrznych, dopóty, dopóki na czele tego resortu stał Jagoda, usunięcie więc Jagody utorowało drogę do wyrównania stosunków między armią, a partią.

Tajemnicze morderstwo w paryskiej kolejce podziemnej

PARYŻ, (PAT). Cała prasa i szerokie koło mieszkańców Paryża pasjonują się od niedzieli sensacyjną zbrodnią popełnioną w wagonie kolejki podziemnej. Zbrodnia ta popełniona została w niesłychanie zagadkowych okolicznościach. Gdy pociąg kolejki podziemnej wyruszył z punktu końcowego t. zw. Bramy Charenton, na pierwszym przystanku grupa trzech młodych dziewcząt i oficer lekarz wsiedli do wagonu klasy pierwszej zupełnie pustego, ponieważ nie było już miejsc w przepełnionych wagonach klasy drugiej. Spostrzegli oni w wagonie leżącą na ławce młodą kobietę ze sztyletem tkwiącym w szyi. Lekarz skonstatował, że już rannej nic pomóc nie może, ponieważ przebita została arteria. Lekarz ten niebawem wycofał się z wagonu i zniknął w tłumie na peronie.

Jak stwierdzono zamordowana była kasjerką jednego ze sklepów paryskich, przy czym jednocześnie wieczorem występowała jako fordanserka w jednym z dancingów na Montmartre. Ze względu na niezwykłe okoliczności morderstwa sprawa ta wywołuje ogromne zainteresowanie.

17 samolotów hiszpańskich wylądowało na terytorium Francji

PAU, (PAT). 17 samolotów hiszpańskich, należących do rządowych sił lotniczych wylądowało na terytorium francuskim w pobliżu Pau. Samoloty te według Havasa dzisiaj o godz. 5 rano wyruszyły z Santander w kierunku Bilbao, zbłądziły jednakże z powodu mgły i były zmuszone do lądowania na terytorium francuskim około godz. 8.30. Zgodnie z instrukcjami ministerstwa lotnictwa samoloty te otrzymały rozkaz niezwłocznego powrotu do Hiszpanii, jak tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne. Będą one eskortowane przez francuski samolot wojskowy. Po wylądowaniu samolotów hiszpańskich na terytorium francuskim niezwłocznie został zawiadomiony kpt. Gyllenard, kierownik kontroli międzynarodowej oraz komisarz specjalnej policji ruchomej nad granicą hiszpańską, którzy niezwłocznie udali się na miejsce lądowania samolotów.

Konferencja parlamentarna

PARYŻ, (Pat). Dziś rozpoczęła swe obrady międzynarodowa konferencja parlamentarna. Udział w niej biorą przedstawiciele ponad 30 narodów. Na czele delegacji polskiej stoi sen. Gołuchowski.

O godz. 15 wszedł na salę obrad senatu, w której zebrała się konferencja prezydent republiki Lebrun w otoczeniu przewodniczącego senatu Jeanneneya, wiceprzewodniczącego izby dput. Barety i min. handlu Paul Bastida.

Wstępne przemówienie wygłosił Georges Loredu, który zobrazował prace dokonane przez konferencję od chwili jej powstania t. j. od r. 1930 ń

Min. Mahmed Spaho w Krakowie

KRAKÓW, (Pat). Przybyły wczoraj wieczorem do Krakowa jugosłowiański minister komunikacji p. Mahmed Spaho z dyrektorem jugosłowiańskich kolei państw. inż. Naumowiczem w towarzystwie przedstawicieli polskiego ministerstwa komunikacji, zwiedzał w dniu dzisiejszym zabytki miasta.

Morderstwo na lotnisku pod Moskwą

MOSKWA, (Pat). Wczoraj rano wartownik lotniska spadochronowo-szybowcowego moskiewskiej rady ossoawiachimu pod Moskwą Kanakotow wpuścił na lotnisko słuchaczy wojskowej akademii lotniczej, a następnie strzelił do słuchacza Pawłowa Silwińskiego kładąc go trupem na miejscu, drugiego zaś słuchacza Antonowa zranił. W sprawie tej władze prokuratorskie wdrożyły dochodzenie.

Teatr „Lutnia"

„Jutro pogoda"

KROTOCHWILA W 3-CH AKTACH A. HOPWOODA.

„Jutro pogoda" — amerykańska krotochwila nie jest „nowością" repertuarową. Obiegła ona sceny polskie bodaj przed kilkunastu laty. Wysiłek „Lutni" można jednak usprawiedliwić bogactwem komizmu, w który wyposażona jest sztuka. Zbiegły się bodaj i inne przyczyny. Okres urlopów: a więc z jednej strony pewne zdekompletowanie zespołu naszego „teatru muzycznego", z drugiej zaś sezonowe zwekslowanie gustu publiczności z „imprez poważnych" na zdecydowanie „rzeczy lekkie".

Można byłoby wprawdzie mieć obawy, czy poradzi sobie zespół operetkowy (i to uszczuplony) z wystawieniem utworu, bądź co bądź innego gatunku, niż operetka. Trzeba stwierdzić, że „Lutnia" wyszła z tych trudności obronną ręką, zawdzięczając przede wszystkim p. *Karolowi Wyrwicz-Wichrowskiemu.* On sztukę wyreżyserował, on też zagrał w niej główną rolę.

Dobrze mieć takiego aktora, co to „na wsie ruki mastier", potrafi znaleźć się na miejscu i w teatrze operetkowym i w teatrze dramatycznym.

U poszczególnych wykonawców (najmniej właśnie u Wyrwicza) raziły nieco „przyzwyczajenia operetkowe" Łatwe wpadanie w szarżę, zbędna gestykulacja i „puszczanie" momentów dramatycznych. Mimo to p.p. *Halmirska, Kalinowska, Wyrwiczowa* i *Wawrzkowicz*, acz nie bez widocznego wysiłku, dawali jakoś sobie radę. Gorzej wypadł p. *Kisielewski*. Jest on za sztywny i scenicznie prymitywny (w pierwszym akcie posiadanie rąk przyprawiało go o kłopot).

W niektórych scenach za bardzo dochodził do głosu i do... uszu sufler. Ale to już chyba wina pośpiechu w uczeniu się ról.

Drugi akt z „upijaniem się" został może potraktowany zbyt mechanicznie i z rzucającą się w oczy przesadą. Przeważnie śmieli się w nim aktorzy, mniej publiczność.

Nie należy jednak być przeczulonym i zawiele wymagającym. „Jutro pogoda" wywołuje na widowni dosłownie „salwy śmiechu", co stanowi dowód, że aktorzy potrafili wydobyć komizm sytuacji i postaci.

Po przedstawieniu ujrzeliśmy jeszcze „dodatek" ...baletowy, sztucznie przyczepiony. Nie wiem czy jest racja w takich „kombinowanych wieczorach"? Podobno na razie na próbę. Tańczyli znani bywalcom „Lutni" p.p. *Martówna i Ciesielski*. Wystąpiły także dwie „młode pary", usiłujące naśladować chwyty baletu Josse'a.

Anatol Mikułko.

Czy kolonie dla umysłowo chorych zarabiają na wariatach

Tak lapidarnie byśmy określili zagadnienie, które było przedmiotem obrad komisji zdrowia i opieki społecznej zarządu miasta zwołanej 14 maja r. b. w sali Rady Miejskiej.

Przewodnicząca zebrania dr. Hurynowiczówna poinformowała obecnych, iż w związku z memoriałem Zarządu opiek nad umysłowo chorymi skierowanym do Zarządu Miasta w sprawie podniesienia dotychczasowych opłat za opiekę i utrzymanie umysłowo chorych prezydent miasta skierował tę sprawę na komisję do zaopiniowania.

Referując w ogólnych zarysach akcję opieki rodzinnej nad umysłowo chorymi nacz. wydz. dr. Narkiewicz podał szereg ciekawych danych. Kolonie umysłowo chorych prowadzone w gminach: rudziskiej, olkienickiej i częściowo trockiej utrzymują ogółem 644 wariatów z czego 320 osób przypada na miasto. W koloniach tych przebywają umysłowo chorzy t. zw. spokojni, nie zagrażający bezpieczeństwu publicznemu — natomiast furiaci, chorzy agresywni przebywają w szpitalu psychiatrycznym w ilości około 80 osób. Opieka nad umysłowo chorymi kosztuje miasto 198.000 zł rocznie. Koszty utrzymania jednego chorego w kolonii wynoszą 45 zł miesięcznie. Powyższa suma stała się właśnie przedmiotem rozważań komisji. Zarząd opiek rodzinnych zażądał podwyższenia tej kwoty do 55 zł motywując swój wniosek ogólną zwyżką cen. Magistrat natomiast skłonny był nawet obniżyć te opłaty, wychodząc z założenia, że ogólny dobrobyt wsi posiadających na utrzymaniu chorych znacznie się wzmógł, co świadczyłoby o wzbogaceniu się opiekunów kosztem funduszów miejskich.

Sugestie te rozwiał dyr. Pieskow ilustrując zebranym stan rzeczy szeregiem materiałów cyfrowych. Na wstępie dr. Pieskow przyznał, że poziom gospodarczy i kulturalny tych ośrodków, które posiadają chorych umysłowych wybitnie się podniósł. Wsie te upodobniły się do osiedli dzielnic Polski zachodniej; postawiono nowe zabudowania, chaty są otynkowane, wybudowano wszędzie klozety, ocembrowano studnie i wzniesiono łaźnie indywidualne. Wsie te stały się wzorem dla całej okolicy. Są to jednak dowody zamożności pozornej, ponieważ inwestycje te nie powstały z własnej inicjatywy mieszkańców, lecz skutkiem zarządzenia lekarzy, jako warunku przydziału chorego. Pod naciskiem zarządu opiekunowie poczynili te inwestycje zadłużając się na poważne sumy w nadleśnictwie, spółdzielniach i sklepikach miasteczkowych. Przeciętnie koszt tych inwestycyj wynosi od 500 do 600 zł to też na zamortyzowanie tej sumy należy w ciągu kilku lat potrącać 5 zł miesięcznie. Koszta własne utrzymania chorych według obliczeń dyrektora kolonii wynoszą 22 zł, jeśli do tego dodać opał, światło mydło, tytoń, pranie bielizny i t. d. należy przyjść do wniosku, iż opiekun zarabia miesięcznie na jednym „wariacie" zaledwie około 3 zł. Jest to zarobek znikomy, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż pomoc fizyczna chorych w gospodarstwie jest minimalna. Nadających się do pracy pozytywnej w sensie gospodarczym zaliczyć można zaledwie 25% chorych. Reszta chorych pracuje jedynie w znaczeniu psychiatrycznym t. j. wykonywa pewne czynności z deterministycznym uporem — pracują dla samej czynności, a nie dla osiągnięcia celu pracy. Np. pewna kobieta całymi dniami od rana do wieczora skubie pióra i nic innego nie chce robić, gdy jej odbiorą przedmiot zajęcia wpada w furię; inny znowuż chory przez całe dni zamiata ten sam odcinek podwórka. Tego rodzaju praca w sensie gospodarczym nie przedstawia dla chłopów żadnej wartości. Biorąc poza tym pod uwagę kłopoty, jakie mają opiekunowie z chorymi przy konieczności stałego dozoru, dyrektor Pieskow przeciwstawił się kategorycznie jakimkolwiek obniżkom opłat za utrzymanie chorych, uważając iż stałoby się to ze szkodą przede wszystkim dla umysłowo chorych. Argumentem ostatnim był fakt stwierdzony przez referenta, iż nasza kolonia dla umysłowo chorych jest najtańsza w Polsce.

Wywody te przekonały obecnych i po zarządzonym przez przewodniczącą głosowaniu wszyscy jednomyślnie wypowiedzieli się za nie obniżaniem opłat.

Z. K.

Eksport drzewa wileńskiego do Anglii

Pomiędzy spółką importerów drzewa w Wilnie, a jedną z firm angielskich zawarta została umowa na dostawę do Anglii 10.000 standartów drzewa sosnowego i świerkowego. Chodzi w danym wypadku o eksport różnych desek świerkowych i sosnowych. Cały eksport kierowany będzie wia port gdański.

Pierwsze transporty drzewa już zostały wysłane. W ciągu bieżącego miesiąca zostanie wyeksportowane przeszło 2000 starolestów.

Należy podkreślić, że drzewo wileńskie na rynku angielskim cieszy się bardzo wielkim powodzeniem dzięki swej wypróbowanej jakości.

Walne zebranie członków Instytutu Nauk.-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie

W sobotę 15 maja r. b. odbyło się w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej w Wilnie przy ul. Arsenalskiej 3 doroczne Ogólne Zebranie Członków Instytutu.

Przewodniczył Prezes Instytutu profesor dr. Stanisław Kętrzyński. Zebranie miało charakter zamknięty. Oprócz członków Instytutu uczestniczyli w nim również przedstawiciele ministerstw, z którymi Instytut współpracuje, przybyli w tym celu z Warszawy, a mianowicie: Oświaty, Spraw Zagranicznych i Funduszu Kultury Narodowej. Zebranie zaszczycił swą obecnością pan Marszałek Senatu Aleksander Prystor, jako zwyczajny członek Instytutu.

Zebranie rozpatrzyło i uchwaliło budżety Instytutu, jako placówki naukowo-badawczej, oraz Szkoły Nauk Politycznych przy Instytucie na r. budżetowy 1937/38. Przy tym przeprowadzono generalną dyskusję nad pracami naukowymi Instytutu i pedagogicznymi oraz dydaktycznymi Szkoły Nauk Politycznych.

Stwierdzono znaczny księgozbiór, który przekroczył w roku ubiegłym 12.000 tomów i jest stale i planowo nadal kompletowany. Sekcje naukowe i referaty, pracujące przy Instytucie wyszkoliły już kilku młodych uczonych specjalistów i posiadają znaczny zapas materiałów, częściowo, lub całkowicie gotowych do druku. W r ub. (1936—37) brak środków zahamował jednak w znacznym stopniu druk nowych prac. Wydano w roku sprawozdawczym 2 tomy zaledwie. Zebrani zgodnie uznali konieczność poszukiwania środków finansowych dla rozszerzenia prac wydawniczych Istytutu, wobec gromadzenia się opracowań, oczekujących na publikację.

Sprawozdanie z prac badawczo naukowych składał senator, profesor E. Ehrenkreutz.

Zebranie zaaprobowało również wyniki prac nad zmianą statutu Szkoły, oraz nad zmianą programu, które spowodowane zostały nową ustawą o prywatnych szkołach wyższych, uchwaloną przez Izby 22 lutego 1937 r. Referował tę sprawę dyrektor Szkoły poseł dr W. Wielhorski. Wyjaśnień udzielił przedstawiciel Ministerstwa W.R. i O.P., jako władzy nadzorczej Szkoły. Uzgodnienie zapatrywań na projekt zmian, spowodowanych wejściem w życie rzeczowej ustawy pomiędzy Szkołą a Ministerstwem W.R i O.P., już w zasadzie nastąpiło. Nowy statut po zatwierdzeniu go przez Ministra W.R. i O.P. wejdzie w życie od początku przyszłego roku akademickiego 1937—38.

Rada Administracyjna Instytutu powołała jednogłośnie na nowe trzylecie: 1937—1940 na stanowisko Dyrektora Szkoły i Instytutu, dotychczasowego dyrektora, posła d-ra Władysława Wielhorskiego. Na zastępcę dyrektora — profesora d-ra Bolesława Wilanowskiego.

(B).

Pierścień p. Antonescu znaleziono w Gródku Jagiellońskim

Z Gródka Jagiellońskiego donoszą, że znaleziono tam pierścień, który zgubiła w roku ub. w czasie przejazdu pociągiem na linii Lwów — Kraków, żona rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, p. Antonescu. Pierścień ten zgubiła p. Antonescu w ten sposób, że strzępując przez okno serwetę, zrzuciła jednocześnie dwa pierścienie z brylantami wartości 150.000 lei, t. j. około 5.000 zł.

Pierścień znalazł jeden z miejscowych robotników i zamierzał go sprzedać zegarmistrzowi za 150 zł. Zegarmistrz z kolei zawiadomił policję.

Grzeszolska przenosi się do Warszawy

Powróciła do Sosnowca po dłuższym pobycie w Bystrej, wdowa po śp. Pawle Grzeszolskim Pelagia Staciwińska — Grzeszolska.

Grzeszolska ma zamiar opuścić wkrótce na stałe Sosnowiec i przenieść się do Warszawy, gdzie czeka na nią posada, o którą wystarał się dla niej obrońca Grzeszolskiego, adw. Zygmunt Hofmokl-Ostrowski.

Sensacja archeologiczna Gniezna

Podczas prac ziemnych przy budowie w Gnieźnie Muzeum Diecezjalnego na terenie ogrodu ks. infułata Krzeszkiewicza przy ulicy Poznańskiej natrafiono na zabytki wczesnohistoryczne z X — XII wieku oraz starsze. Niestety kierownictwo robót nie poznało się na wartości odkopanych warstw kulturowych. I. K. C. opisując to odkrycie, mogące rozświetlić początki pierwszej stolicy Polski, podaje między in.:

„O rozpoczęciu prac nie zostały — wbrew ustawie — powiadomione władze konserwatorskie, ani czynniki fachowe, tak, że przez dłuższy czas prowadzone one były systemem urągającym elementarnym zasadom badania naukowego. Nic dziwnego zatem, że w tych warunkach zniszczono wiele cennych zabytków a przedmioty uratowane, z powodu braku danych o ich uwarstwieniu, straciły lwią część swej wartości, jako dokumenty naukowe. Całe stosy ułamków naczyń, narzędzi różnych, kości zwierzęcych i t. d. wsypano wraz z ziemią w jezioro, lub wywieziono na przyległy teren dla wyrównania i podwyższenia poziomu przyszłego parku.

Zniszczenie wprawdzie dotknęło główne warstwy historyczne i wczesnośredniowieczne, ale w związku z kopanemi tu i ówdzie dołami naruszano także warstwy starsze: przedpiastowskie, oraz z okresu późnorzymskiego. Obecność na tym miejscu zabytków dawniejszych, pogańskich, z okresu poprzedzającego wystąpienie Polski na widownię dziejową, jest szczególnie ważna, bo można się tu spodziewać ew. stwierdzenia ciągłości rozwoju naszej kultury od III w. po Chr. aż wgłąb czasów historycznych.

Z zabytków historycznych zniszczono część dawnych fundamentów i murów średniowiecznych, które przebito w kilku miejscach dla wywózki ziemi.

Najsmutniejszym jest to, że wszystkie te zniszczenia dokonane zostały pod okiem ks. biskupa Laubitza, a częściowo wprost z jego polecenia. Trudno wprost zrozumieć, jak człowiek wysoce kulturalny, któremu Gniezno tyle zawdzięcza, mógł tutaj wykazać taki brak zrozumienia dla wartości naukowej terenu, kryjącego w sobie rewelacyjne wprost możliwości. Przykro też pomyśleć, że cenne materiały od początków naszej państwowości w ówczesnej stolicy państwa, Gnieźnie, zostały zniszczone za fundusze państwowe, roboty są tu bowiem prowadzone za pieniądze, uzyskane z Woj. Funduszu Pracy".

W jednym z dołów natrafiono na resztki domu drewnianego z XI wieku oraz jedyne dotąd w swoim rodzaju w Polsce zabytki — trzewiki skórzane z wierzchem, szytym z dwóch części, z otworami dla rzemienia do zapinania, a w ziemi wyrzuconej z tego dołu — śliczną rzeźbę z kości, szpilkę bronzową, ziarna prosa i kielnię.

Obecnie na terenie tych odkryć archeologicznych odn. 26 kwietnia b. r. prowadzone są metodyczne badania przez Muzeum Przedhistoryczne w Poznaniu.

ZGON Ottona Hedemanna

W dniu 16 b. m. zgasł po krótkiej chorobie, ś. p. Otton Hedemann fanatyk pracy badawczej nad przeszłością ziem. Wyszedł z szeregów nauczycielskich, gdzie potrafił połączyć pracę pedagogiczną ze źródłowymi dociekaniami historyczno-badawczymi, dotyczącymi dziejów terenu jego pracy — powiatu brasławskiego. Z tych zainteresowań naukowych wyrosła „Historia powiatu brasławskiego" po tym już porozstaniu się ze szkołą przyszła kolej na dalsze prace.

„Dawne puszcze i wody", „Dzisna i Druja, magdeburskie miasta", „Głęboki szkic historyczny", wreszcie ostatnia świeżo wydana praca o szkołach walerianowskich w Łużkach — oto część bogatego dorobku, jaki zostawił ś. p. Hedemann *w ciągu niedługich lat swej pracy naukowej.*

Z prawdziwym żalem żegnamy w Zmarłym człowieka, szczerze rozmiłowanego w przeszłości naszych ziem i tej przeszłości rzetelnego badacza.

Wiadomości radiowe

DZIEŃ PROPAGANDY RADIA W WARSZAWIE.

W dniu 30 maja r. b. odbędzie się w Warszawie „Dzień Propagandy Radia", zorganizowany przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju przy współudziale „Polskiego Radia", przemysłu radiowego i szeregu stowarzyszeń i związków społecznych.

ANTAGONIZM WSI I MIASTA.

Głębokie nieporozumienia istniejące pomiędzy wsią i miastem uwidoczniają się przy każdym zetknięciu się mieszkańców tych dwóch zasadniczych środowisk społecznych.

Z jednej strony widzimy nieporozumienie, wynikające z różnicy stopy życiowej wieśniaka i mieszkańca wsi, z drugiej pogardę i niezrozumienie kultury wsi. Przeżywany w ostatnich latach kryzys w rolnictwie pogłębił jeszcze te różnice, zwiększył wzajemny antagonizmy.

Nasuwa się pytanie, gdzie leży źródło tych nieporozumień, czy wynikają one z przyczyn natury gospodarczej? Czy istnieją zasadnicze sprzeczności gospodarczych interesów wsi i miasta, i czy można mówić o sprzeczności kierunków kulturalnego ich rozwoju?

Zagadnienie to będzie tematem audycji „Dyskutujmy" w dniu 18 maja o godz. 19.00. Dyskusję zagai Jerzy Michałowski odczytem p. t. „Antagonizm wsi i miasta"

NOWA KSIĄŻKA BYSTRONIA.

W najbliższym czasie ukaże się nowe dzieło prof. Jana Bystronia „O komizmie". W dziale tym znakomity badacz zanalizuje rozmaite formy i rodzaje dowcipu, oraz rozpatruje samą istotę tej cechy umysłu ludzkiego, którą nazywamy komizmem.

Książka odznacza się żywością, ujęcie zaś tematu kipi werwą i bujnością przede wszystkim dzięki kapitalnym przykładom z życia, obyczajów, epok kulturalnych i gwar.

Fragment tej pracy, nie ogłoszony jeszcze drukiem, nada Polskie Radio we wtorek dnia 18 maja o godz. 22.30.

Podwyższenie kursu 4 procent. Pożyczki Konsolidacyjnej przy kaucjach do 60 złotych

Instytucje państwowe otrzymały okólnik o podwyższeniu wartości depozytowej obligacyj 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej. Przy przyjmowaniu Pożyczki Konsolidacyjnej na kaucje i wadia obligacje liczone będą po kursie 60 zł za 100 zł wartości nominalnej. Dotąd kurs kaucyjny Pożyczki Konsolidacyjnej wynosił 55 zł.

Koniec ulgowego okresu na sprzedaż wyższych gatunków mąki

Starostwo Grodzkie Wileńskie przypomina, że zgodnie z zarządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych dnia 9 maja rb. upłynął okres ulgowy 2-tygodniowy na zlikwidowanie (wyprzedaż) wyższych gatunków aniżeli 70% mąki żytniej oraz dnia 14 maja rb. upłynął okres ulgowy 2-tygodniowy na zlikwidowanie (wyprzedaż) wyższych gatunków aniżeli 65% mąki pszennej.

W wypadku ujawnienia sprzedaży gatunków mąki, których przemiał jest zakazany, winni będą karani w drodze postępowania karno-administracyjnego, zapasy zaś mąki ulegną konfiskacie.

Skazanie zabójców

W dniu 14 bm. Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Głębokiem rozpatrywał sprawę Paulskiego Jana i Chroła Stefana, mieszkańców kol. Protasy, gm. łużeckiej, oskarżonych o zabójstwo Jakubionka Antoniego na zabawie tanecznej w d. 24 października 1936 r., któremu zadali dwa pchnięcia nożem w okolicę serca oraz cios t. zw. świńcówką po głowie. Zabójstwa dokonano na tle porachunków osobistych. Wyrokiem Sądu Paulski został skazany na 6 lat więzienia. Chroł zaś na 2 lata.

Piszą do nas...

Jeszcze o „Strad variusach"

Dnia 12. V. r. b. zamieścili W. Panowie notatkę „urodzaj na Stradiwariusów" podając, że o posiadaniu takich skrzypiec zawiadomił Redakcję niejaki Leon Korszun. Sprawa ta wymaga pewnego oświetlenia chociażby dla tego, aby posiadacze takich skrzypiec nie łudzili się, że mają bardzo wartościową rzecz.

Kilka lat temu kupiłem przypadkowo od jednego wieśniaka skrzypce, we środku których widnieje naklejka: „Antonino Stradivarius Cremonenfis Faciebat Anno 17 (ostatnie cyfry niewidoczne) A+S". Wieśniak ów oświadczył mi coprawda, że posiadał je przeszło 30 lat, a dostał je od ojca, ale sam napis Stradivarius" nie wzbudził we mnie prawdopodobieństwa oryginału. Ponieważ słyszałem, że w powiecie nowogródzkim są takie skrzypce w kilku miejscach, zainteresowałem się tą sprawą i wyjaśniono mi, że przed wojną w Rosji, podobno w Petersburgu był „tachowiec", który prawdziwych „Stradiwariusów" w świat wypuszczał. Czy te skrzypce posiadają większą wartość niż przeciętne trudno mi określić bo się na tem nie znam.

Z poważaniem
Leon Kordiak

Sąd Okręgowy w Nowogródku przeniesiony będzie do Baranowicz

Sąd Okręgowy z Nowogródka przeniesiony będzie już w najbliższym czasie do Baranowicz.

W tej sprawie bawił w Baranowiczach prezes Sądu Okręgowego p. Muraszko, który konferował z Zarządem Miejskim o budowle gmachu dla Sądu.

Gmach dla Sądu Okręgowego najprawdopodobniej budowany będzie obok Gmachu Sądu Grodzkiego na terenie Kolonii Urzędniczej.

Wiadomość o przeniesieniu Sądu z Nowogródka do Baranowicz wywołało ogólne zadowolenie miejscowego społeczeństwa.

Kurjer Sportowy

Uczmy się pływać

Wiemy bardzo dobrze, że Wilno pod względem sportu pływackiego zajmuje ostatnie miejsce ze względu na to, że nie posiadamy odpowiednich urządzeń technicznych, ale latem można jakoś poradzić. Rok rocznie na Wilji powstają baseniki pływackie. Prowadzone są liczne kursy i egzaminy pływackie. Akcję prowadzi z jednej strony Ośrodek WF, a z drugiej Wil. Okr. Zw. Pływacki.

Niebawem rozpocznie się sezon nauki pływania i szeregu ciekawych imprez pływackich ,oczywiście o znaczeniu lokalnym. Na uwagę w pierwszym rzędzie zasługuje projekt zorganizowania meczu z Grodnem. Jeżeli zaś uda się w Warszawie szczęśliwie rozwiązać kilka trudności technicznych, to bardzo możliwe, że w Wilnie odbędzie się mistrzostwo długodystansowe Polski. Wilnianie projektują zawody te przeprowadzić w Trokach, względnie w Antowilu. Zanim jednak coś będzie konkretnego, tymczasem warto pomówić o potrzebie nauki pływania.

Zastraszająca ilość młodzieży, a i starszego społeczeństwa nie umie wcale pływać, a sport pływacki nie tylko że jest bardzo zdrowy, ale i konieczny.

W tych dniach wyjdzie rozporządzenie władz administracyjnych Wilna, zabraniające korzystania z łodzi wioślarskich i kajaków tym wszystkim, którzy nie będą posiadali karty pływackiej. Karty te wydawane będą przez Wil. Okr. Zw. Pływacki. Na egzamin złoży się przepłynięcie 100 mtr. Nie jest to rzecz trudna, ale w każdym bądź razie trzeba umieć pływać.

Zachęcamy więc wszystkich do zapisywania się na kursy pływackie. Zapisy przyjmowane są w kancelarii Ośrodka WF. Kursy pływackie prowadzić będzie instruktor PZP Henryk Pawlak, który pod tym względem ma bardzo duże doświadczenia. Kursy odbywać się będą zasadniczo w basenie przy przystani wioślarskiej na Wilji. Drugi basen powstanie przy Harcerskiej Przystani Żeglarskiej na przeciwległym brzegu Wilji.

Nauczyć się pływać nigdy nie jest za późno. Wieś nie staje tutaj na przeszkodzie. Oczywiście, że najłatwiej i najprędzej można się nauczyć pływać będąc jeszcze dzieckiem. Na ten moment zwrócona zostanie specjalna uwaga władz sportowych, które dla dzieci będą organizowały kursy osobne. Piękną pod tym względem kartę ma AZS i władze szkolne.

Jeżeli poważnie ujęta zostanie akcja sportu pływackiego, to może mniej będzie na naszych wodach nieszczęśliwych wypadków.

Rzucamy więc hasło: Uczmy się pływać.

Nauczyć się pływać to żadna filozofia. Trzeba mieć trochę tylko odwagi i samodzielności, a potem to już wszystko pójdzie bardzo gładko.

Sport pływacki zalecany jest przecież przez lekarzy. Nie potrzebujemy zapewne udawadniać, że jest to najzdrowszy ze wszystkich sportów. Ruchy w wodzie rozwijają doskonale klatkę piersiową. Pływanie wpływa nadzwyczaj dodatnio na ustrój nerwowy. Warto więc nauczyć się pływać, by korzystać z tych wszystkich dobrodziejstw powietrza, słońca i wody.

Dobrze jest znane powiedzenie, że woda odmładza człowieka, ale z wodą, z tym potężnym żywiołem, nie można kumać się i lekceważyć, bo można to przepłacić życiem.

Pierwsze więc kroki muszą być stawiane pod okiem fachowych instruktorów. Wilno posiada kilku dobrych trenerów. Korzystajmy więc z ich doświadczeń, a gdy doczekamy się krytej pływalni, wówczas będziemy mogli pomyśleć o wynikach sportowych o tej rywalizacji, która teraz nie istnieje.

Wileński Okr. Związek Pływacki, na czele którego stoi mjr. Perysty, dokłada wszelkich starań, żeby w Wilnie ożywić sezon sportowy, a prorektor prof. Bzeżowski dokłada starań, żeby jak najprędzej powstała kryta pływalnia. Zdaje się, że pod tym względem pierwsze lody zostały już przełamane i sprawa znajduje się na bardzo dobrej drodze. W każdym bądź razie plany już się kreślą.

J. N.

Wyścig balonów o wielką nagrodę Francji



Zdjęcie nasze przedstawia balony kuliste, które w liczbie 16-tu wzięły udział w wielkim wyścigu o nagrodę Francji.

„REKORD WOLI"

„Rekordy woli" Wiktora Junoszy-Dąbrowskiego — to cykl opowiadań o ludziach silnych duchem i ciałem, o ludziach bezinteresownych i ofiarnych. Przechodzą przed nami w barwnym korowodzie: niesamowity alpinista Whymper, heroiczny badacz polarny Scott, pionier lotnictwa Bleriot, samotny żeglarz Gerbault, kolarz Linton, cały szereg innych głośnych i nieznanych bohaterów.

Relacja o ich prawdziwych, niezmyślonych czynach odwagi i poświęcenia, obfitująca w momenty o niesłychanym napięciu dramatycznym — potrafi porwać i zmusić do entuzjazmu każdego czytelnika. Każdy, bez względu na płeć i wiek, książkę tę przeczyta jednym tchem, by nieprędko o niej zapomnieć. Prawda bywa bardziej fantastyczna od zmyślenia.

Dziś, gdy warunki bytu społecznego i państwowego wymagają od wszystkich „gotowości bojowej", rozumianej w najszerszym znaczeniu, wymagają od każdego obywatela, aby był dzielny i energiczny, aby umiał stawić czoła niebezpieczeństwom i trudom — książka ta o ludziach, którzy dla sławy i honoru dla swego kraju i dla dobra ludzkości dawali z siebie wysiłki nadludzkie — jest wyjątkowo na czasie. Powinna ona znaleźć się w rękach każdego młodego Polaka; zachęci go do skierowania lotu nad poziomy, postawi mu przed oczyma przepiękne przykłady, pod nieci zdrową, dumną ambicję wykrzesania z siebie czynów nieprzeciętnych.

„Rekordy woli", zadedykowane Panu Ministrowi Spraw Wojskowych, Gen. Dyw. Tadeuszowi Kasprzyckiemu, zostały zalecone przez PUWF. i PW. do świetlic i bibliotek hufców i stowarzyszeń WF. i FW.

Młodzież akademicka a lotnictwo

Uczmy się latać i lotnictwo dla mas — oto dwa popularne ostatnio hasła lotnicze. Wiele dróg prowadzi do realizacji tych haseł, lecz na jedną z nich i być może najważniejszą, odpowiednie władze za mało zwracają uwagi.

Droga ta to do mas należy trafić przez młodzież, a ja tu zwężam trochę to pojęcie i powiadam — przez młodzież akademicką, przez tych tak zwanych popularnie medyków, prawników, chemików i t. d. Tak już było, jest i będzie, że młodzież akademicka cieszy się specjalnymi względami i przywilejami we wszystkich dziedzinach życia społecznego, lecz tylko w dziedzinie lotniczej jest ona ze wszech miar pokrzywdzona, stawia się ją tu materialnie na równi ze wszystkimi obywatelami. Oto w instrukcji o szkoleniu motorowym czytamy, że ci co ukończyli lat 21 płacą za szkolenie motorowe, w zależności od posiadanych kategorii od 300 zł — do 2000 zł — suma, jak na kieszeń akademika, którego budżet waha się w granicach 40—60 zł miesięcznie, wprost bajońska. Szkolenie szybowcowe jest już tańsze bo również kosztą zależą, którą się kategorię zdobywa a wynoszą od 50 — do 150 zł — lecz tutaj łatwiej jest o jakąś pożyczkę czy zapomogę, czy to z L.O.P.P. czy z Areklubu czy z A.Z.S.

Zaś o ile chodzi o szkolenie motorowe to akademik z nikąd nie ma żadnej pomocy materialnej i nie ma się co wobec tego dziwić temu, że do areroklubu przychodzi takie podanie „wobec podwyższenia taksy szkolenia motorowego, komunikuję, że muszę zrezygnować ze szkolenia i proszę o skreślenie mnie z listy kandydatów na pilota" — smutne ale prawdziwe. I nie jeden akademik musi pozostawić swoje marzenia w sferze projektów, tylko dla tego, że nie stać go na kilkaset złotych, które dla państwa są drobnostką a dla niego racją bytu pilota. Nawet kiedy obywatel z pod znaku Batorego jedzie na badania do Centralnego Instytutu Badań Lotniczych nie ma na kolei specjalnych ulg — dlaczego ba być on w danym wypadku gorszym od takiego co dobrze kopie piłkę czy mocno pierze po gębie.

Akademicy wołają więc i proszą by im uprzystępniono lotnictwo. Czemże zachęcić młodzież do latania, jak nie daniem jej kwypla w ręce(ale musi dobyć uczynione na specjalnych dla niej warunkach. Projektów jest moc oto kilka:

1) obniżyć dla akademików specjalnie koszty szkolenia;

2) umożliwić jej spłaty za szkolenie w drobnych kwotach czy to w czesnym czy w innej formie, lub dwa dalej idące projekty;

3) **młodzież akademicka szkoli się darmo, przyjmując zobowiązanie potrącania jej z pierwszej pensji kosztów szkolenia;**

4) **niech państwo zafunduje każdemu uniwersytetowi po trzy awionetki i po kilka szybowców na których akademicy szkolą się bezpłatnie.**

Niech państwo się nie waha wydawać na to pieniędzy, dla niego to koszt kilku milionów, kropla w budżecie państwowym — ale cel jaki można osiągnąć wart jest większych ofiar. Akademicy bowiem spełniają tu podwójne zadanie — primo dają pierwszorzędny materiał lotniczy, którego chęć, zapał i egoizm latania pokrywa się w stu procentach z egoizmem państwowym, a secundo w zetknięciu się z szerokimi masami, występując w ramach specjalnie uprzywilejowanych z tytułu akademika polskiego są najlepszą, chodzącą propagandą lotniczą dla tych szerokich mas. A szczególnie u nas na kresach w zdobywaniu mas dla lotnictwa ile tu młodzież mogłaby zdziałać, jako że sama z tych biednych szerokich mas, pochodzi więc i najlepiej trafi tym masom do serca. Włosi podobno w 1934 roku wydali 10.000 dyplomów pilotów turystycznych, my zacznijmy od tysiąca, ale tysiąca dyplomów pilotów dla młodzieży akademickiej. Ona była inicjatorką obecnie istniejących aeroklubów, a więc dała dowód, że rozumie i umie jak cenić tak i kochać lotnictwo, warto więc by państwo jej w prezencie dało samolot i dyplom pilota, tym bardziej, że prezent taki napewno się państwu z bardzo sutą nadwyżką opłaci.

Henryk Pokorny.

Eliminacyjne zawody lekkoatletyczne

Eliminacyjne zawody lekkoatletyczne przed ustaleniem składu reprezentacji Wilna na mecz międzymiastowy z Białymstokiem wypadły naogół blado, a to z tego względu, że na starcie zgromadziło się stosunkowo mało zawodników. Przyczyna leży zapewne w tym, że zbyt późno zawiadomiono kluby o tej imprezie, a i święta też wpłynęły na to, że do zawodów stanęli tylko sami mistrzowie.

Pocieszającym jest jednak fakt, że zawodnicy nasi są w niezłej formie. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

100 mtr. 1) Żyliński Ognisko 11,5 sek., 2) Malinowski AZS 11,7 sek.

Pchnięcie kulą 1) Wojtkiewicz WKS. Śmigły 13 mtr. 25 cntr., 2) Łomowski WKS. Śmigły 12 mtr. 63 cntr.

200 mtr. 1) Żyliński Ognisko 24 sek., 2) Bobrowicz AZS 25,1 sek., 3) Czepukojć WKS. Śmigły.

1500 mtr. 1) Żylewicz Ognisko 4 min. 13 sek., 2) Trocki AZS 4 min. 17,2 sek., 3) Krym WKS Śmigły.

Skok wdal — 1) Wieczorek WKS. Śmigły 6 mtr. 46 cntr., 2) Rymowicz AZS. 5 mtr. 98 cntr., 3) Wojtkiewicz WKS. Śmigły 5 mtr. 92 cntr.

Rzut oszczepem 1) Wojtkiewicz WKS. Śmigły 51 mtr. 96 cntr. 2) Woroszyłow WKS. Śmigły.

Interesująco wypadł bieg sztafetowy 4 razy po 100 mtr. Zwyciężyła sztafeta złożona z zawodników WKS. Śmigły i Ogniska w składzie następującym: Wieczoreg, Wojtkiewicz, Zieniewicz i Żyliński, mając niezły czas 46,8 sek. Drugie miejsce zajęła sztafeta AZS. w składzie: Rymowicz, Malinowski, Bobrowicz i Ginter w czasie 47,1 sek.

Skład reprezentacji Wilna ustalony zostanie w najbliższych dniach. Mecz z Białymstokiem odbędzie się w niedzielę 23 maja na stadionie Ośrodka WF. na Pióromoncie.

Do Wilna przybyło już kilku zawodników z Białegostoku na czele z Półtorakiem. Zawodnicy ci trenować będą razem z lekkoatletami Wilna przed meczem międzynarodowym Polska Północno-Wschodnia — Prusy Wschodnie. Mecz ten odbędzie się jak wiemy 30 maja w Królewcu.

Kolarze K. P. W. na szosie Zułów--Wilno

Na szosie Zułów—Wilno odbył się ciekawy bieg kolarski o mistrzostwo Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Zawodnicy, organizatorzy oraz zaproszeni goście oddali w Zułowie jednominutowym milczeniem hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. Ogółem na starcie zgromadziło się 36 kolarzy z całej Polski. Od samego początku inicjatywę objął zawodnik z Pomorza Jamroga, który cały czas prowadził. Meta biegu mieściła się na Antokolu przed kościołem Piotra i Pawła, a nie jak poprzednio projektowano, przy ulicy Kolejowej. Miejsce mety zmieniono w ostatniej chwili ze względu na trudności techniczne przejazdu zawodników przez śródmieście.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 1) Jamroga, Pomorze 1 godz. 55 min. 19 sek. 2) Jarmułowski, Warszawa 2 g. 8 min. 20 sek. 3) Kaudan, Kraków 2 godz. 8 min. 30 sek. Na dalszych miejscach znaleźli się: Karle, Warszawa, Szulakowski, Pomorze, Składanek, Warszawa, Wojciechowski i Tarczykowski.

Kierownikiem zawodów był Andrzej Kisiel. Sędzią głównym Rydlewski. Na zawody te z Warszawy przyjechał referent wychowania fizycznego Kolejowego Przysposobienia Wojsk. kpt. Baran. Organizacja bardzo dobra.

Zwycięzcom nagrody rozdał wiceprezes inż. Drozdowski.

Wyścig kolarski Zułów — Wilno powtarzać się ma rok rocznie.

—oOo—

Walne zebranie A.Z.S.

Zarząd AZS u zawiadamia, że Zwyczajne Walne Zebranie AZS. odbędzie się dnia 21 maja rb. o godz. 19, w pierwszym terminie, o godz. 19,30 w drugim, bez względu na ilość obecnych członków.

—oOo—

Skład Polski Półn. na mecz z Prusami Wsch.

Rozpoczął się w Wilnie obóz treningowy skoszarowany dla lekkoatletów Wilna i Białegostoku w celu odpowiedniego przygotowania tych zawodników do meczu Z Prusami Wschodnimi, który odbędzie się w tym roku w Królewcu 30 maja.

Skład Polski Północnej na mecz w Królewcu ma przedstawiać się następująco:

100 mtr — Zasłona, Żyliński.
200 mtr — Żyliński, Zasłona.
300 mtr — Kępiński, Lidko.
800 mtr — Żylewicz (drugi zawodnik nie został dotąd wyznaczony).
5.000 mtr — Herman, Półtorak.
110 mtr płotki — Wieczorek, Joczys.
Sztafeta 4×100 mtr — Zasłona, Wojtkiewicz, Żyliński, Lidke.
Sztafeta olimpijska — Żylewicz, Lidke, Żyliński, Zasłona.
Skok w dal — Wieczorek, Luckhaus.
Skok w zwyż — Gieruto, Luckhaus.
Trójskok — Wojtkiewicz, Luckhaus.
Kula — Fiedoruk, Gierutto.
Dysk — Fiedoruk, Gierutto.
Oszczep — Wojtkiewicz, Luckhaus.

Jako kierownicy wraz z reprezentacją pojadą prof. Luderłowicz i red. Niecłecki.

Prasa niemiecka o meczu Polska Północna— Prusy Wschodnie

Prasa niemiecka w Prusach Wschodnich poświęca dużo miejsca meczowi lekkoatletycznemu Prusy Wschodnie — Polska północno-wschodnia, który ma się odbyć dnia 30 maja w Królewcu. Przypominając, że dotychczasowe dwa spotkania zostały wygrane przez Prusy Wschodnie, prasa niemiecka wyraża nadzieję, że i obecne spotkanie rozstrzygnięte zostanie na korzyść niemców.

Należy zaznaczyć, że Prusy Wschodnie przygotowują się bardzo starannie do tego spotkania.

Sprawa meczu Schmelinga z Bradockiem

Menager Maksa Schmelinga oświadczył, że sprawa meczu o mistrzostwo świata pomiędzy Schmelingiem a Braddockiem, który ma się odbyć dnia 3 czerwca w Nowym Yorku, nie została dotychczas wyjaśniona. Niewiadomo, czy Braddock do tego meczu wogóle stanie. W każdym razie Schmeling stawia sprawę na ostrzu noża, domagając się bezwzględnie utrzymania terminu ustalonego poprzednio.

—oOo—

Występ cyrku Tildena w Londynie

Na londyńskim stadionie w Wembley rozegrany zostanie w dn. 25, 26 i 28 maja wielki turniej tenisistów zawodowych, z udziałem Perry'ego, Vinesa, Nuessleina, Tildena, Plas i Stoefena.

Po klęsce 5:1, zwycięstwo 4:1

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO LWOWSKIEJ POGONI NAD VIENNĄ.

Po niedzielnej klęsce 5:1 rozegrane w poniedziałek we Lwowie rewanżowe spotkanie Pogoni z wiedeńską Vienną zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 4:1 (2:0). Pogoń, która wystąpiła tym razem z Wasiewiczem i Lemiszką, grała znacznie lepiej, niż w niedzielę i wygrała zasłużenie.

W drużynie Pogoni doskonale grali obaj obrońcy, poza tym zadowolili w pierwszej połowie juniorzy Dreher i Poliha, którzy po przerwie zostali zmienieni na Majowskiego i Zimmera. Niezły był też nowopozyskany Zasławski z Pogoni Stryjskiej.

Piłka nożna

ŚWIĘTA NA BOISKACH WILEŃSKICH.

W Wilnie bawiła drużyna Makabi z Łodzi, która w pierwszym dniu świąt wygrała z miejscową Makabi 1:0, a w drugim przegrała ze Śmigłym 1:3.

Zespoły wileńskie wykazały na ogół bardzo słaby poziom. Widoczny był u nich spadek formy, szczególnie w drużynie Śmigłego.

KLĘSKA WIEDEŃSKIEGO F. A. C. W WARSZAWIE.

W poniedziałek odbył się w Warszawie wobec 3000 widzów mecz pomiędzy wiedeńskim F. A. C. a Polonią. Zwyciężyła zdecydowanie Polonia w stosunku 5:1 (2:0).

Wiedeńczycy byli bardzo wyraźnie przemęczeni zbyt licznymi startami w ostatnich dniach. Polonia grała bardzo ładnie i skutecznie. Wystąpiła ona z nowym bramkarzem Strauchem i Nawrotem w ataku. Debiut Nawrota należy uważać za udany.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Nawrot (2), Sowinski, Kulla i Ciszewski, a dla pokonanych Dostal. (Pat).

PORAŻKA MISTRZA SAKSONII NA ŚLĄSKU.

KATOWICE, (PAT). W drugim dniu Zielonych Świąt odbył się w Chorzowie jedyny na Śląsku mecz międzynarodowy pomiędzy mistrzem Saksonii Harthą a A. K. S. zwyciężyła drużyna A. K. S. w stosunku 3:1 (1:1).

REPREZENTACJA NIEMIEC ZWYCIĘŻA DANIĘ 8:0.

WROCŁAW, (PAT). Rozegrany wobec 40.000 widzów międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Dania przyniósł Niemcom bezapelacyjne zwycięstwo w stosunku 8:0 (4:0). Jest to jeden z największych sukcesów w kronikach piłkarstwa niemieckiego. Niemcy wprawdzie w zeszłym roku pokonali Luxemburg 9:0, a przed wojną wygrali z Rosją 16:0, ale zwycięstwa te nie miały większego znaczenia ze względu na zbyt słabą klasę przeciwników, podczas gdy sukces nad Danią jest wysoko wartościowy. Duńczycy bowiem niewiele ustępują Niemcom pod względem poziomu piłki nożnej.

PORAŻKA ANGIELSKIEJ DRUŻYNY W BUDAPESZCIE

BUDAPESZT, (PAT). Rozegrany w Budapeszcie mecz piłkarski pomiędzy drużyną angielską Leicester City a Hungarią przyniósł zwycięstwo budapeszteńskiej drużynie 4:3 (1:0).

KRONIKA

MAJ **18** Wtorek

Dziś Feliksa Kapuc.
Jutro Piotra i Celestyny

Wschód słońca — g. 3 m. 11
Zachód słońca — g. 7 m. 18

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 17.V. 1937 r.

Ciśnienie — 762
Temp. średn. +18
Temp. najw. +23
Temp. najn. +12
Opad — 0,4
Wiatr — cisza
Tend. barom. — lekki spadek
Uwaga: — dość pogodnie.

WILEŃSKA

DYZURY APTEK.

1) Nałęcza (Jagiellońska 1); 2) Augustowskiego (Kijowska 2); 3) Romeckiego i Zelańca (Wileńska 8); 4) Frumkinów (Niemiecka 23) i Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **W związku ze zbliżającym się przeglądem dorożek konnych**, który nastąpi prawdopodobnie w końcu maja i początkach czerwca rb. Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego postanowił położyć silny nacisk na zewnętrzny wygląd pojazdów, a więc na stan odlakierowania dorożek, wygląd liberii dorożkarskich i koni wraz z uprzężą.

Zewnętrzny stan wyglądu dorożek nie tylko w chwili przeglądu, ale i opinia o dorożce w czasie poprzedzającym przegląd decydować będzie o wydaniu uprawnienia na prowadzenie przemysłu dorożkarskiego.

AKADEMICKA.

— **P.O.Z.Z.M. „Liga“ przypomina**, że wzorem lat ubiegłych organizuje szereg wycieczek za granicę.

Osoby zainteresowane winne są jaknajprędzej zgłosić się w sekretarjacie „Ligi“ ul. Wielka 17—4 w godz. 17 do 19, tel. 21-43.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Referat Wychowania Polityczno-Obywatelskiego przy Zrzeszeniu Grodzko-Powiatowym Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie**, składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim tym prelegentom, którzy w bieżącym roku wydatnie dopomogli mu w pracy kulturalno-oświatowej.

Wdzięczność swą wyrażamy pp. Dr. Brokowskiemu, dr. Gawszównie, dr. Gnoińskiemu, prof. Hryniewiczowi, Karpowiczowi, Narudzkej, Nowosielskiej, Laurze Pytlównie, dr. Suszyńskiej, dr. Trusiewiczównie, Wrońskiemu, instruktorom LOP. i PCK.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Środa literacka.** Dnia 19 bm. znakomity krytyk literacki i teatrolog Tymon Terlecki wygłosi odczyt p. t. „Funkcja społeczna współczesnego teatru“. Odczyt wybitnego znawcy teatru wywołał duże zainteresowanie.

NOWOGRÓDZKA

— **Występ fenomenalnej Wisienki Matyaszkówny.** Patronat klasy VII przy gimnazjum państw. im. Adama Mickiewicza w Nowogródku urządza w niedzielę dnia 23 maja r. b. w Sali Teatru Miejskiego Poranek muzyczny z występem cudownego dziecka 7 - letniej pianistki Wisienki Matyaszkówny. (W programie: utwory Chopina, Moniuszki, Werdiego i Schuberta) oraz ulubionego chóru rewelersów. Korzystajcie z niezwykłej okazji!

Wstęp od 75 gr do 1 zł 99 gr. Początek o godz. 12.30.

BARANOWICKA

— **Święto sportowe w Baranowiczach.** Onegdaj w sali konferencyjnej Starostwa obradował Komitet P.W. i W.F. Omawiano sprawę tegorocznego święta sportowego w Baranowiczach.

TEATR I MUZYKA

TEATR LETN. W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj we wtorek wieczorem o godz. 8,15 po cenach zniżonych „Złoty wieniec“ z p. Jadwigą Żmijewską w roli głównej.

— **Nową premierą teatru** będzie sztuka p. t. „Jutro Niedziela“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś o godz. 8,15 wiecz. grana będzie amerykańska krotochwila „Jutro Pogoda“, na której publiczność bawi się doskonale oklaskując wykonawców ról głównych: B. Halmirską, M. Wawrzkowicza i K. Wyrwicz Wichrowskiego. Ceny miejsc specjalnie zniżone.

KINA I FILMY

„KORONACJA“ I "TONI Z WIEDNIA"

(Kino „Pan“).

W Londynie, mimo deszczu, a w Wilnie, mimo zaduchu, szerokie rzesze uczestniczyły w koronacji. To naprawdę w dzisiejszych czasach warto zobaczyć, szkoda tylko, że blask obchodu zatarty dziwnie szare i wyblakłe zdjęcia. Wiemy już — deszcz i mgła, ale czyżby i w katedrze?

W każdym razie tygodnik Pata ciekawy. To, co po nim następuje, mniej. „Toniego z Wiednia“ nawet „Koronacja“ nie ratuje.

Przygotowani na ucztę dźwiękową — zawiedli się chyba — momentami film milkł niebezpiecznie i przypominał epokę niemego „iluzjonu“. Bohater nie wytrzymuje konkurencji nietylko że znanymi dziecięcymi aktorami — ale nawet z innymi kolegami chóru „Wiedeńskich chłopców“.

Melodie ładne, marsz blisko skuzynowany z marszem filmu „Świat się śmieje“. co nie jest zaletą dla filmu, ale i nie jest przykrością dla słuchacza.

Fabuła mdła, zaprawiona ckliwością i... zatrącająca o kompleks erotyczny. Wszystko razem — wygląda na sprytną reklamę doskonałego zresztą chóru i mniej doskonałego bohatera o zastanawiająco ponurej i nieruchomej twarzy.

RADJO

WTOREK, dnia 18 maja

6.30 — Pieśń majowa z wieży mariackiej;— 6.35 — Gimnastyka; 6.50 — Muzyka (płyty); 7.00 — Dziennik poranny; 7.10 — Program dzienny; 7.15 — Audycja dla poborowych; 7.35 — Informacje rolnicze; 7.40 — Muzyka (płyty); 8.00 — Audycja dla szkół; 8.10 — Przerwa; 11.00 — Audycja z okazji Dnia Dobrej Woli; 11.30 — Audycja dla szkół; 11:57 Sygnał czasu; 12.00 — Hejnał; 12.03 — Orkiestra P. R.; 12.50 — Wychów prosiąt po odłączeniu od maciory; 13.00 — Popularna muzyka operowa; 14.00 Przerwa; 15.00—Wiadomości gospodarcze; 15.15 — Serenady; — 15.25 — Życie kulturalne; 15.30 — Codzienny odcinek prozy; 15.40 — Program na środę; 15.45 — Muzyka polska (płyty); 16.00— Ze spraw litewskich w jęz. polskim: 16.10— d. c. muzyki polskiej; 16.15 — Skrzynka PKO 16.30 — Zespół Stefana Rachonia; 17.00 — Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona; 17.15 — Koncert solistów z Wystawy Radiowej w Katowicach; 17.50— Symforian Druciak o kobiecie — monolog; 18.00 — Pogadanka; 18.10 — Sport w mias ka aktualna; 19.00 — Antagonizm wsi i miasta — felieton Tymona Terleckiego; 18.35— Ordonówna śpiewa (płyty); 18.50 —Pogadanka aktualna; 19.00 — Atagonizm wsi i miasta — dyskusja; 19.20 — Mniej znane walce: 20.00 — 12 pogadanka cyklu O instrumentach orkiestry symfonicznej“ — „Perkusja“. 20.15 — Koncert symfoniczny; W przerwie okł godz. 21 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22.30 — „Odchylenie od normy“ — fragment dzieła prof. Jana Bystronia „O Komizmie“; 22.50 — W hiszpańskim rytmie; 22.55 — Ostatnie wiad. dziennika radiowego; 23.00 — Zakończenie programu

Wydarzenia dnia ubiegłego

Do mieszkania Waleriana Wiszniewskiego (Dominikańska 13) przedostał się ludzki i „sumienny“ złodziej. Zabrał jedynie z kieszeni marynarki 50 zł. banknot, pozostawiając marynarkę na miejscu.

Ten sam widać złodziej przedostał się do mieszkania Narcyza Kosteckiego (Syberyjska 7) i skradł 55 zł. oraz książeczkę wojskową, które wyciągnął z kieszeni marynarki. I w tym wypadku marynarki nie zabrał.

* * *

Z lokalu Zw. Strzeleckiego (Wielka 63) nieznany sprawca skradł zegarek-budzik wartości 40 zł.

* * *

Gesia Cywińska (Wielka 52) okazała się nieostrożną cyklistką. Jadąc rowerem ul. Ostrobramską potrąciła przechodzącego Henryka Gabelisa, który padając doznał poważnych obrażeń.

* * *

Na szkodę Detafara Goreczyńskiego (Karaimska 4) skradziono płaszcz letni wartości 80 zł.

* * *

Dozorca Klubu Prawników przy ul. Dąbrowskiego 4, Józef Jan Klemcz przywłaszczył około 70 zł. zainkasowanych od członków klubu jako zapłatę za korzystanie z kortu tenisowego i zbiegł.

* * *

Aleksander Olejnikow (Filarecka 105) złożył w policji takie zameldowanie: Onegdaj wieczorem brat jego Jan, powracając z miasta, napadł na nieznanego przechodnia i zaczął obrzucać go kamieniami. Kiedy meldujący, oburzony postępkiem brata, stanął w obronie napastowanego, Jan pobił go dotkliwie, a następnie wtargnąwszy do jego mieszkania, zdemolował je.

* * *

W ciągu dnia wczorajszego znaleziono w Wilnie w różnych punktach miasta, aż czterech podrzutków.

* * *

Olgierd Gleb Kozłowski, lat 27, student Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie, będąc w towarzystwie jeszcze jednego studenta o nieustalonym nazwisku zerwał szyld z domu nr 29 przy ul. Wileńskiej, stanowiący własność krawca Antoniego Kaleczyca.

* * *

Strzelec Bronisław Kot, będąc w stanie podchmielonym, zranił bagnetem w głowę Aleksandra Karpowicza (Wodociągowa 8), którego przewieziono do szpitala.

* * *

Feliks Kostecki (Filarecka 41) zameldował policji, że został napadnięty i dotkliwie pobity, bez żadnego powodu, przez Grzegorza Jankuna, zam. przy ul. Ciesielskiej 14.

* * *

Funkcjonarjusze Wydziału Śledczego aresztowali wczoraj oszusta Benjamina Minkiewicza, zam. niegdyś przy ul. Szopena 1, który podając się za przedstawiciela szeregu firm radiowych w Wilnie, wyłudzał radioodbiorniki, zabierając je rzekomo z polecenia wytwórni do naprawy, a w rzeczywistości przywłaszczając je sobie. (c).

Odpis.

Nr. akt 48/37 r.

Sentencja wyroku

W IMIENIU RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 kwietnia 1937 roku Sąd Grodzki w Klecku w składzie następującym: sędzia Janusz Lewiński, protokólant Bolesław Matusewicz; w obecności oskarżyciela publicznego Soszyńskiego Stefana st. post. rozpoznawszy dnia 13 kwietnia 1937 roku sprawę Antoniego Sienkiewicza, urodz. 10.X 1891 r. syną Tadeusza i Praksedy oskarżonego o to, że dnia 9 X 1936 r. w Zaostrowieczu pomówił kierownika szkoły powszechnej w Komlewszczyźnie, Władysława Awula, o pobieranie podarunków od rodziców i zwalnianie wzamian dzieci od obowiązku szkolnego, co mogło go poniżyć w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego dla zajmowania stanowiska, t. j. o czyn, przewidziany w art 255 KK, na mocy art. 10, 360, 368—370, 578 K. P. KK., art. 54, 255, § 1, 3, 5 KK., 76, 84 przep. o. k. a. postanowił Antoniego Sienkiewicza uznać za winnego dokonania zarzucanego mu czynu i skazać go na karę 1 (jednego) miesiąca aresztu oraz na karę grzywny w kwocie 50 (pięćdziesięciu) złotych z zamianą w razie nieściągalności na jeden tydzień aresztu. Pobrać od skazanego dziesięć (10) złotych opłat sądowych i koszty postępowania. Dowody rzeczowe — dwa protokóły Nr. 571 i 572 z dnia 9 X 1936 r. zwrócić Inspektorowi Szkolnemu w Nieświeżu. Wyrok niniejszy na koszt skazanego ogłosić w czasopiśmie „Kurier Wileńsko-Nowogródzki“.

Sędzia Grodzki
(—) J. Lewiński.

Za zgodność: w/z sekretarza Sądu
(podpis nieczytelny)

Odpis.

Nr. akt. Kg. 4/37.

Sentencja wyroku

W IMIENIU RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 stycznia 1937 r.

Sąd Grodzki w Klecku w składzie następującym: sędzia Janusz Lewiński, protokólant Z. Gryckiewiczówna; w obecności oskarżyciela pryw. Hirsza Najburga rozpoznawszy dnia 29 stycznia 1937 roku sprawę: Mowszy Najburga, lat 32, syna Szai i Musi oskarżonego o to, że dnia 19 grudnia 1936 roku w Klecku pomówił Hirsza Najburga o dokonanie zabójstwa we wsi Zapole, co mogło poniżyć pokrzywdzonego w opinii publicznej i narazić go na utratę zaufania, to jest o czyn przewidziany w art. 255 KK, na mocy art. 10, 360, 368—370, 578 KPK,, art. 54, 61, 255 § 1 i 3 KK, art. 76, 84 przep. O. K. S. postanowił Mowszę Najburga uznać winnym dokonania zarzucanego mu czynu i skazać go na karę jednego miesiąca aresztu oraz grzywny w kwocie pięćdziesięciu (50) złotych z zamianą w razie jej nieściągalności na jeden (1) tydzień aresztu. Pobrać od skazanego dziesięć (10) złotych opłat sądowych i koszty postępowania w sprawie. Wykonanie orzeczonej kary aresztu zasadniczego warunkowo zawiesić skazanemu na okres lat pięciu. Wyrok niniejszy ogłosić na koszt skazanego w czasopiśmie „Kurier Wileńsko Nowogródzki“.

Sąd Okręgowy w Nowogródku powyższy wyrok zatwierdził w dniu 14 kwietnia 1937 r.

Sędzia Grodzki
(—) J. Lewiński.

Za zgodność: w/z sekretarza Sądu
(podpis nieczytelny)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek. ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Słołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz